Rok XVIIty. Nr. 25.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela szósta po Zielonych Świątkach, dnia 26. Czerwca 1853.

Religia.

Ś. Monika.

Ś. Augustyn tak o swéj matce, Ś. Monice, pisze:

W ojczystym domu skromnie i starannie wychowana, była podległa Rodzicom. Skoro doszła do wieku dojrzałego, za mąż wydana, służyła mu jako panu swojemu. Z taką cierpliwością znosiła jego wiarołomności, że żadna posępna niechęć nigdy w tym względzie pomiędzy nimi nie zaszła; oczekiwała ona Boskiego nad nim miłosierdzia, że z wiarą zarazem i czystością go obdarzy. Jak szczególny był dobrocią i łagodnością, tak niemniéj gniewem nagle się zapalał, lecz rozgniewanemu mężowi nie sprzeciwiała się ni uczynkiem, ni żadném słowem. Skoro go widziała umiarkowanym i spokojnym, upatrzywszy sobie spokojność, zdała mu sprawę z jego postępku, jeżeli się trafiło, że niebacznie był uniesieniem poruszony.

Kiedy prócz tego wiele niewiast, które miały nierównie łagodniejszych mężów, w zażyłéj rozmowie ich oskarżały, matka moja ich język winiła, i żartem dawała im bardzo ważne przestrogi.

Świekrę niemniéj swoję, podniecaną z początku przeciw sobie podszeptami złośliwych służebnic, tak przekonała uszanowaniem, stateczną cierpliwością i łagodnością, że ona sama wyjawiła swemu mężowi owe języki jadem zatrute, które pomiędzy nią i synową mąciły pokój domowy, i żądała ich ukarania. A syn posłuszeństwem matki swéj skłoniony, starając się utrzymać jedność, zgodę, i domowy porządek, sprawiedliwie je ukarał. Tym sposobem kłamstwo zostało poskromione, a świekra ze synową żyła od tego czasu w zobopólnéj pomiędzy sobą życzliwości.

Gdy pomiędzy niezgodne i rozjątrzone wchodziła osoby, gdzie wpływ mieć mogła, tak zachowała się spokojną i umiarkowaną, że o niczém ani jednéj, ani drugiéj stronie nie doniosła, co usłyszała nienawistnego, ale używała słów skutecznych do pogodzenia stron zwaśnionych.

Nakoniec i męża swojego przy ostatnim kresie jego doczesnego życia Bogu pozyskała, ani już tego nie płakała w prawowiernym, co przedtém od niewiernego ponosiła.

Była ona równie i wszystkich ludzi służebnicą. Każdy z nich, który ją znał, bardzo w niéj Boga chwalił, czcił i miłował, bo czuł w jéj sercu obecność Bożą, owocami świętego życia poświadczoną.

Jednego męża była żoną, odpłaciła dług wdzięczności swoim Rodzicom, domem swoim pobożnie rządziła, świadectwo miała w dobrych uczynkach, jak mówi Apostół Paweł Ś. w liście swym do Tymoteusza pisanym.

Synów swoich, których piersiami swemi karmiła, wychowała; po tylekroć ich odradzała, ile razy widziała, że zbaczają od Boga. Nareszcie kiedyśmy wszyscy twoi słudzy, mój Boże, (bo dobroć twoja nam tego imienia dozwala) przed ostatniém jéj zaśnięciem, miłością Twoją i łaską Chrztu Ś. połączeni razem żyli, takie miała staranie o nas, jakbyśmy wszyscy jéj dziećmi byli, i tak służyła nam, jakby każdy z nas był jéj Rodzicem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Legendy.

Najświętszy Sakrament Ółtarza.

W pewnym boru był rozbójnik, człowiek bardzo bezbożny. Kto tylko tamtędy przechodził, każdego obdzierał. Jednego dnia stoi nade drogą, aby podróżnych rabował. Wtém słyszy głos dzwonka i widzi Kapłana idącego z Najświętszym Sakramentem do chorego. Przed kapłanem szedł sługa kościelny, i dzwonił w dzwonek i wymawiał te słowa święte: „Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.“ A gdy to rozbójnik zobaczył, upadł na kolana i modlił się, i uczuł żal wielki w swojéj duszy. I Kapłan przeszedł około niego. A zbójca powstał i szedł za nim aż do domu chorego i modlił się głośno: „Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen!“ A gdy Kapłan znów z domu wychodził, rzucił się ów rozbójnik do nóg jego i rzewne łzy wylewał i mówił: „Sługo Boży, wiedz, że jestem rozbójnikiem i bezbożnym człowiekiem. Gdyś przechodził borem z Najświętszym Sakramentem, stałem przy drodze i żałość powstała w mojéj duszy i poszedłem za tobą. Na miłość Boga bądź mi pomocą!“ I zbliżył się Kapłan do zbójcy i rzekł: „Pan Jezus cię nie oddalił od siebie i ja cię oddalić nie mogę. Przybył do ciebie do boru, bo wzgardziłeś przybyć do niego. Łotrowi na krzyżu przebaczył, który czynił pokutę; On téż i tobie przebaczy. Idź za mną!“ I zaprowadził rozbójnika do klasztoru i tam za grzechy swoje czynił pokutę. Oddał potém wszystko co pokradł i zrabował, i stał się dobrym i pobożnym człowiekiem. A Najświętszy Sakrament chwalił i dzięki składał, dopóki nie umarł śmiercią szczęśliwą.

Dwie korony.

Święta Katarzyna Syeńska klęczała razu jednego w izbedce swojéj i modliła się gorąco. Wtém ukazał jéj się Pan Jezus, a szaty Jego były białe jakoby śnieg i twarz Jego jaśniała jak słońce. W prawéj ręce trzymał koronę z ciernia, a w lewéj koronę ze złota, i mówił: „Katarzyno! obierz sobie jednę z tych koron i włóż ją na głowę swoją. Wy-

bierzesz złotą koronę, to będziesz miała na świecie rozkosz i wesele, ale w wieczności boleść i mękę; wybierzesz koronę z ciernia, to będziesz cierpiała na świecie, ale w wieczności dostaniesz złotą koronę." I wzięła koronę z ciernia i włożyła ją na głowę. Cierpiała i walczyła z Jezusem Chrystusem i pogardziła próżnościami i weselem świata. A Pan Jezus uwieńczył ją teraz w niebie złotą koroną i wiecznie jest u niego.

Podobnie i my powinniśmy na ziemi cierpieć i walczyć, abyśmy w niebie pozyskali koronę złotą, przeznaczoną dla wszystkich, co Boga miłują. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.

Święty Krzyż.

W dzień Matki Boskiéj Wniebowzięcia udała się ś. Elżbieta ze swoją matką i ciotką do kościoła, i była bardzo bogato ubrana i miała złotą koronę na głowie. Weszła do kościoła i uklęknęła na ławce, przed którą stał wielki krzyż z obrazem Pana Jezusa. Widząc ś. Elżbieta obraz konającego Zbawiciela na krzyżu, zdjęła złotą koronę z głowy i położyła na ławce, a sama bez ozdoby na głowie rzuciła się na ziemię. Matka się na to rozgniewała i rzekła: „Elżbieto, cóż to znaczy? Ludzie się będą z nas śmiali." A Elżbieta odpowiedziała: „Kochana matko, nie mijcie mi tego za złe i pozwólcie to uczynić. Oto tu wisi słodki i ukochany Zbawiciel obnażony na krzyżu; na głowie jego korona z ostrych cierni; niech mi to nigdy na myśl nie przyjdzie, tam głowę swoją złotą koroną zdobić, gdzie głowa mego Zbawiciela ostrém cierniem jest ukoronowana." I potém położyła się ś. Elżbieta na twarz i rozważała gorzkie cierpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa i rzewne łzy lała.

Święta Genowefa, pustelnica, wiele cierpiała na puszczy. I przyszedł do niéj anioł i przyniósł jéj piękny krzyż, i dał jéj mówiąc: „Weź, Genowefo, ten święty krzyż, który ci Pan Jezus na pociechę z nieba posyła. W nim rozważaj, w nim się przeglądaj, i przed nim czyń twoje modlitwy. Gdy będziesz w smutku, krzyżem się pocieszaj: uciekaj się do niego w czasie pokusy, pomnij na cierpliwość Tego, który na tym krzyżu wisi, gdy cię niecierpliwość napadnie."

Pewien braciszek zakonny prosił razu jednego swojego Opata o książkę, z któréjby się mógł nauczyć doskonałości żywota. Opat tedy dał mu krzyż i rzekł: „Oto książka bez głosek. Patrz w tę książkę pilnie, czytaj pilnie w téj książce, rozważaj na téj książce i urządź podług tego twoje życie, a będziesz doskonałym."

Gospodarstwo.

Wymiona zbolałe sprawują u krów, że zupełnie przestają doić. Na to najlepszy sposób: zgotować piwo tęgie z masłem i tém obmywać wymię. Również pomaga nać od pietruszki, wywarzona w piwie lub w urynie; przytém czysto wydajać.

Żywienie źrebiąt, kiedy klacze nie mają mleka.

Używa się do tego marchwi lub dekoktu z siana. Rozciera lub tłucze się 3 funty marchwi i tę wrzuca się w 3 kwarty ukropu; po zagotowaniu się przez 5 minut odstawić trzeba od ognia, a podzieliwszy wszystko na 3 części, dodaje się do każdéj porcyi garść mąki pszennéj lub jęczmiennéj; a chcąc źrebięta z początku do napoju tego przyzwyczaić, dodać możemy na początku cokolwiek mleka słodkiego krowiego. Lubo ziemniaki lub ćwikła więcéj w sobie mają pożywnych części, nie dobrze jest używać ich do tego napoju, gdyż niezawierają olejku szczególnego, który ma w sobie marchew. Olejek ten ma ten sam skutek co owies. Chcąc użyć ziemniaków do tego napoju, trzeba z nich wziąść pół, a pół marchwi, wody jednak, w któréj się ziemniaki gotowało, brać nie można, gdyż zawiera pewną tęgość, zdrowiu zwierząt nader szkodliwą. Dobrze jest osolić cokolwiek ten napój.

Inny sposób karmienia źrebiąt jest następujący: bierze się na każde danie funt siana dobrego, urzniętego na drobną sieczkę, wsypuje się w naczynie, na co 4 kwarty ukropu nalawszy, przykrywa się szczelnie. Za pół godziny dolewa się cokolwiek słodkiego mleka i daje się źrebięciu.

Późniéj można domięszać do tego cokolwiek miałkiéj mąki. (Z Ziemianina.)

Rozmaitości.

Dwa stare dęby.

W lasach Larysy w Normandyi (we Francyi) jest stary dąb, prawie całkiem wydrążony, ale taki mający obwód, iż w roku zeszłym kaplicę kamienną w nim zbudowano, która 16 osób w sobie mieści. Corok w poniedziałek świąteczny odbywa się tam uroczystość wiejska, na którą zbiera się mnóstwo odwiedzających. — Drugi osobliwy dąb stoi pod Hirszbergiem w Szląsku. Jest on przeszło 1200 lat stary. Przed kilku laty oderwał piorun gałąź jednę, która 25 sążni drzewa dała. Jego miejsce wewnętrzne mieści w sobie 15 do 20 osób. Krawiec i szewc mieli w nim dawniéj swoje warsztaty.

Największy komin.

Największy komin znajduje się w kopalniach soli w Wieliczce, w Galicyi, bo jest wyciągniony z najgłębszéj szyby kopalni aż na światło dzienne, dla odprowadzania dymu. Do szyby téj prowadzą schody z 1030 stopni w głębią z 600 stóp. Sam komin jest wysoki 73 sążnie wiedeńskie i użyto do niego około siedem milionów cegieł.

Nieostrożne wieloryby.

Przed kilkunastu dniami towarzystwo z czterdziestu wielorybów było tak nieostrożne, iż odwiedziło brzegi morza pod Rothmulles w Irlandyi. Zaczęto je natychmiast ścigać i 26 z tych potworów morskich złapano. Reszcie udało się uciec.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)